Nr. 5[illegible]. Kraków, Sobota 14 Marca 1897. Rocznik XVI.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13. Telefon Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości **F. A. Grigara** i Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, Plac Maryacki, 2. — Handel St. Karlińskiego w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadsyłać przekazem pocztowym.

Kraków, 13 marca.

Stronnictwa postępowe poniosły w Galicyi porażkę przy wyborach z piątej kuryi. Ostatecznie z 15 mandatów, 9 przeszło w ręce kandydatów komitetu centralnego, którzy oświadczyli się za bezwarunkową solidarnością Koła polskiego. Może być, że dwóch lub trzech z tych posłów należeć będzie do postępowej, umiarkowanej frakcyi Koła polskiego. Stronnictwo socyalno-demokratyczne zdobyło 2 mandaty: z Krakowa i Lwowa, stronnictwo ludowe zdołało przeprowadzić tylko Franciszka Winkowskiego. Oprócz tego wybrano dwóch Rusinów: jednego radykała (dra Jarosiewicza), jednego kandydata „metropolitalnego" (Jana Grobelskiego) i jednego Stojałowszczyka, włościanina Jana Kubika w okręgu wadowickim.

Tego wyniku głosowania w V kuryi w kraju naszym nie należy mierzyć i oceniać wyłącznie na podstawie liczb. Koło polskie otrzyma wprawdzie z tej kuryi 9 posłów, a jeżeli okaże chęć do zmiany statutu, to i dziesiąty (p. Winkowski) od solidarności się nie uchyli; lecz już sam wybór dwóch socyalistów, którzy rozwijać będą akcyę bez kontaktu z Kołem polskiem, a należeć będą do zupełnie oddzielnej organizacyi klubowej, nadaje temu wynikowi bardzo znamienne piętno. Im konserwatywniejszy bowiem i rządowy kierunek przybiera polityka Koła polskiego w Wiedniu, tem jaskrawiej na jej tle odbijać będzie radykalizm socyalnej demokracyi, która wczoraj zdobyła w Czechach bardzo pokaźną liczbę siedmiu mandatów. Dotąd więc z kuryi piątej (odbędą się jeszcze wybory ściślejsze w Czechach i wybory w Tryjeście) wybrano ogółem 12 posłów socyalistycznych i to, — co rzeczą jest bardzo charakterystyczną — **wyłącznie z krajów słowiańskich**, bo z Czech, Moraw, Śląska i Galicyi.

Ta ostatnia okoliczność podnosi polityczną doniosłość wyborów z piątej kuryi. Zarówno w Czechach, jak w Galicyi, walczyli socyalni demokraci z kandydatami narodowymi. Jeżeli zaś w Galicyi socyalna demokracya zdobyła 2 mandaty, to jeszcze więcej daje do myślenia fakt, że w Czechach, gdzie stronnictwo młodoczeskie znakomicie jest zorganizowane i do niedawna obejmowało także stan robotniczy, toczyła się w wielu okręgach zażarta walka między Młodoczechami a socyalistami i pierwsi z nich wychodzili z niej nieraz jako strona pokonana. Najwidoczniej więc nawet radykalizm młodoczeski nie zadowalnia już socyalistów czeskich, którzy łączą się ze swoimi towarzyszami międzynarodowej barwy. Klub ich liczyć będzie zatem w przyszłej Radzie państwa co najmniej 12 członków.

Jeżeli jednak wynikowi tych wyborów w kraju naszym nie możemy odmówić politycznego znaczenia, to z drugiej strony nie podobna nam zgodzić się na przesadne ich ocenianie jako „klęski społeczeństwa polskiego", jak to twierdzi organ konserwatystów krakowskich w numerze wczorajszym. — Dwaj socyaliści przecież ani naszych pojęć nie obalą, ani nie zmienią narodowego charakteru naszej polityki. Ogół społeczeństwa polskiego pozostanie wierny swoim tradycyom narodowym, — a trzebaby zwątpić o społeczeństwie, którego ideałom zagrażaćby mógł wybór dwóch posłów. Żyjemy w chwili przełomu: lud, zniechęcony inercyą dotychczasowych swoich reprezentantów, szuka nowych, którzyby ulżyli jego nędzy ekonomicznej. — Które stronnictwo więcej mu przyrzeka, to uchodzi w jego oczach za lepsze, i tego kandydaci zyskują głosy. Socyalni demokraci obiecywali złote góry; licytacya *in plus* była tutaj niemożliwą. Lud polski będzie miał czas dojść do równowagi, gdy przekona się, jak daleko od przyrzeczeń do ich spełnienia.

Atoli jeżeli ubolewać musimy nad wtargnięciem socyalistów pod strzechy polskiego włościanina, jeżeli nie bez troski patrzymy na zwycięstwo kandydata Stojałowskiego, to nie możemy także wstrzymać się od potępienia agitacyi, jaką w powiecie krakowskim rozwinął ks. Poniński. W jakiż to sposób bowiem zyskał ten kandydat przeszło 1.300 głosów włościańskich? My nie możemy odpowiedzieć wprost na to pytanie, bo w agitacyi za ks. Ponińskim nie braliśmy udziału, a nie utrzymywaliśmy także tajnej policyi wyborczej; lecz jeżeli kandydat, którego nazwiska włościańscy wyborcy nawet nie słyszeli, w przeciągu tygodnia zdobywa przeszło 1.300 głosów chłopskich, to przecież zastanowienia jest godną rzeczą dowiedzieć się, jakim argumentem przemówił on do przekonania włościańskich wyborców?

Jeżeli więc *Czas* gorszy się agitacyą socyalistów, to my, podzielając jego opinię w tym wypadku, nie możemy także zachwycać się intenzywną agitacyą ks. Ponińskiego, która przecież musiała być gorączkowo rozwiniętą, jeżeli stosunkowo tak pokaźny dała rezultat. Wycofanie Gawłowicza i forytowanie ks. Ponińskiego musiało źle oddziałać na lud i zniechęcić go do kandydatur stronnictw narodowych w ogólności. Była to woda na młyn socyalistów, których kandydat wyzyskał tę wspaniałą okoliczność na swoją korzyść. W ten sposób socyaliści zwycięstwo swoje w Krakowie w znacznej mierze mają do zawdzięczenia perfidyi krakowskich stańczyków.

Korespondencya „Nowej Reformy".

Lwów, 12 marca.

(Kandydatury z kuryi miejskiej).

(:) „Marzenia po balu" albo „Odpoczynek po balu", czy inny jakiś tytuł alegoryczny, wzięty z jakiegoś sentymentalnego walca, doskonaleby odpowiadał na scharakteryzowanie dzisiejszego usposobienia w mieście. Wczorajsze zwycięstwo żywiołów skrajnych w walce wyborczej odbiło się dziś osłabieniem zainteresowania dla spraw wyborczych. To też na zgromadzenie, zwołane na dziś do ratusza dla stawiania interpelacyj do jednego z kandydatów na miasto Lwów, dra Bronisława Łozińskiego, przybyło niewielu stosunkowo uczestników.

Dr. Łoziński, jako kandydat i jako autor, jest zjawiskiem bardzo oryginalnem. Nigdy nie stosuje się do tego, co ktoś powiedział, ale jak jemu się wydaje; jest byłym urzędnikiem Wydziału krajowego, byłym radcą namiestnictwa, nazywa się i jest konserwatystą, a w poglądach swoich jest nieraz radykalniejszym i bezwzględniejszym w otwartości wyrażania swoich przekonań, niż niejeden z postępowców; jednem słowem jest to człowiek, który miał prawo powiedzieć na pewnem zgromadzeniu: „Jedni powiadają mi, żem reakcyonista, drudzy, żem radykał, a tymczasem ja jestem — Łoziński".

Na wstępie też dzisiejszego zgromadzenia dr. Łoziński zaczął od twierdzenia, które w opinii Lwowa, po ostrych starciach na zgromadzeniach wyborczych w ratuszu, wydaje się paradoksem. Powiedział mianowicie, że salę ratuszową uważa za klasyczny teren życia publicznego u nas, że nawet okrzyki „Hańba" i „Wstyd", coraz częściej padające z galeryi, uważa za objaw rozbudzonego życia publicznego. *(Brawa).* Nawiązując do wczorajszego zwycięstwa socyalistów, mowca wyraził mniemanie, że socyalni demokraci podobni są, wedle niego, do średniowiecznych alchemików, którzy szukali sposobu robienia złota, nie odkryli go, ale dali popęd do wielu pożytecznych, a nawet znakomitych wynalazków. Tak samo socyalni demokraci usiłują znaleźć raj na ziemi, nie znajdą go, ale sprowadzą sprawy społeczne na tory głębsze, liczące się z potrzebami ogółu. *(Brawo).*

Nastąpiły interpelacye. Na zapytanie dra Mańkowskiego na temat potrzeby reformy szkół naszych, kandydat odpowiedział, że dzisiejszy system nauki uważa za niestosowny, przeciążający młodzież i dążący do jej spaczenia. Druga interpelacya tego samego mowcy, który pytał, jak to pogodzić, że kandydat, który się mieni „konserwatystą", stawiany jest przez komitet „postępowy", dała sposobność dr. Łozińskiemu do oryginalnych poglądów na „postęp" i „konserwatyzm". Słowa te w różnych krajach różne mają znaczenie. U nas konserwatyzmem powinno się nazywać zachowywanie naszej narodowości i dlatego mowca jest konserwatystą. Ale to mu nie przeszkadza, iż nie rozumie, jak „postępowi" członkowie Koła mogli i śmieli głosować za wyjątkowym stanem w Pradze, lub przeciw zniesieniu stempla dziennikarskiego! *(Huczne brawa.)*

P. Edmund Łoziński (imiennik kandydata) nazwał solidarność Koła polskiego hamulcem dla posłów postępowych, który domaga się od nich zrzeczenia się przekonań, odsyła ich do Sejmu, gdy się domagają praw dla ludu, a tam, w Sejmie, na takie żądania odpowiada się wykrzyknikiem: „Bydlę!" Otóż mowca zapytuje, jak się kandydat zapatruje na sprawę tej solidarności?

Dr. Łoziński odparł, iż jest za zmianą statutu Koła, jednak w tem, co się działo, winna bardzo opozycya w Kole, która prawie nie istniała, a wreszcie wyborcy, którzy niepowoływali posłów swoich do odpowiedzialności.

Po kilku jeszcze interpelacyach, pomiędzy któremi znalazła się jedna w kwestyi żydowskiej dr. Malza, syonisty, przyjęta protestami przez żydów postępowców, i interpelacya w sprawie zajść dawidowskich, przyczem mowca niejaki p. Bratro twierdził na podstawie własnych informacyj, „że zajścia te sprowokował komisarz, który przyszedł na wybory z rewolwerem i jednemu z wyborców, upominających się o swoje prawa, odpowiedział strzałem rewolweru" — i po tym podobnych przemowach, na które kandydat dawał wyczerpujące odpowiedzi, przewodniczący dr. Czyżewicz o god. 9 zamknął zebranie.

Poznań, 11 marca.

(X.) Żyjemy obecnie w porze dorocznych walnych zebrań najważniejszych naszych instytucyj i Towarzystw. We wtorek odbyło się walne zebranie naszych Kółek włościańskich, a dziś ukończyły się trzydniowe obrady centralnego Towarzystwa gospodarskiego, niedawno odbyło się walne zebranie Towarzystwa pomocy naukowej dla dziewcząt polskich, a za kilka dni odbędzie się walne zebranie pierwowzoru tego towarzystwa, to jest: Towarzystwa pomocy naukowej dla młodzieży męskiej, pięknego dzieła niezapomnianego dra Karola Marcinkowskiego. Tego samego dnia zjadą się także członkowie tyle ważnego u nas Towarzystwa Czytelni ludowych na walne zebranie. Szereg tych zebrań będzie jeszcze daleko dłuższy.

Najpiękniejsze wrażenie pozostawia po sobie zawsze walne zebranie naszych Kółek włościańskich, które pod kierownictwem zacnego patrona Maksymiliana Jackowskiego, znakomicie się rozwijają i stanowią dzisiaj bodaj czy nie najliczniejsze towarzystwo polskie w zaborze pruskim, liczą bowiem przeszło 8.000 członków w blisko 200 Kółkach. Takiego inteligentnego, uświadomionego ludu, jaki zbiera się w naszych Kółkach włościańskich, pozazdrościć nam mogą inne dzielnice. To też na nim budujemy naszą przyszłość. Uczucie, że za nami stoją takie silne warstwy uświadomionego ludu polskiego, mienie swoje stale powiększającego i coraz żywszy udział biorącego w ogólnych naszych sprawach obywatelskich, nie pozwala rozpaczać nam w obecnych trudnych warunkach, w jakich żyjemy w zaborze pruskim.

Zupełnie inne odnosi się wrażenie z walnych zebrań centralnego Towarzystwa gospodarskiego, do którego należą większi posiadacze ziemscy. Ma się uczucie, jakoby to była garstka ludzi, znajdująca się na etacie wymarcia i szukająca tylko sposobów, jakby w tym stanie agonii jak najdłużej wytrzymać.

Krzywdęby się zrobiło tej warstwie naszego społeczeństwa, gdyby się nie miało uznać, że czyni wszelkie możliwe starania, aby pozostałe resztki utrzymać. Istnieje tam nawet rzetelna praca, podejmowana w tym kierunku, którą mamy sposobność śledzić na dorocznych walnych zebraniach centralnego Towarzystwa gospodarskiego, szkoda tylko, że wszystko to już jest spóźnione i trudno naprawić błędy lat dawniejszych: wyrównać, co w pomyślniejszych warunkach zaniedbano uczynić. Wielka depresya rolnictwa odbija się w swych skutkach najciężej na naszej większej własności ziemskiej, a wielkie jej obdłużenie czyni ją jeszcze mniej odporną. To też przypuszczają ogólnie u nas smutne prawdopodobieństwo, że jeżeli korzystniejsze nie zapanują stosunki ekonomiczne, większa nasza własność ziemska zredukowaną będzie *ad minimum* i zostaną tylko wielkie latyfundya, majoraty i klucze, dawna inteligentna i intenzywna panuje gospodarka, lub takie dobra, których w ogóle nie wolno sprzedać obecnym właścicielom.

Słuszna jest dlatego obawa, że i te obecne resztki własności ziemskiej, które dotąd pozostają w ręku polskiem, znacznie zeszczupleją. *Utinam falsus sim vates*, ale fakt, że w roku 1886 aż 26 majątków polskich ofiarowano dobrowolnie na sprzedaż komisyi kolonizacyjnej, bardzo smutnym jest dla nas horoskopem na przyszłość. Swoją drogą, w całej pełni uznać trzeba starania Centralnego Towarzystwa Gospodarskiego i jego kierowników, że tak usilnie pracuje nad wynalezieniem sposobów ratunku i utrzymania w ręku polskiem tego, co jeszcze jest.

Bardzo piękną działalność rozwija Towarzystwo Pomocy Naukowej dla dziewcząt polskich, które ma podobne cele, jak Towarzystwo Marcinkowskiego, i jest uzupełnieniem tegoż, pracuje bowiem nad podniesieniem zarobkowości wśród potrzebującej młodzieży żeńskiej. — Kosztem tego Towarzystwa kształciło się w ubiegłym roku 20 uczennic wyższej pensyi, 10 muzyki, 2 rysunku, 12 systemu Froebla, 10 buchalteryi, 1 haftu i monogramów, 19 kroju sukni damskich, 7 modniarstwa, 8 prania i prasowania, 6 kucharstwa, 4 gospodarstwa wiejskiego, 1 robót ręcznych, 3 fotografii, 3 szycia bielizny; razem kształciło się kosztem Towarzystwa 106 dziewcząt w powyżej wymienionych zawodach w roku 1896. Dochód Towarzystwa wynosił w ubiegłym roku 17.124 marek, rozchód 10.911 marek. Fundusz żelazny powiększył się o sumę 6000 marek, zapisaną Towarzystwu przez nieodżałowanej pamięci patryotkę ś. p. Emilię Sczaniecką, która należała do jego założycielek i protektorek.

Nie spisała się inteligencya miasta Poznania w sprawie, która żywo ją była powinna zająć. Pierwszorzędny polski ekonomista, dr. Witold Skarżyński, zapowiedział na pierwszy dzień postu odczyt „O naszej sprawie" i zamierzał przedstawić w nim wiernie obecne położenie społeczeństwa naszego w zaborze pruskim. Mimo że znaną była idea przewodnia odczytu, mimo że wiedziano, iż prelegent potępi politykę Kościelskiego i towarzyszy, mimo że o tem mówiono poprzednio we wszystkich kawiarniach i restauracyach, przybyło na odczyt niewiele ponad sto osób, i to prawie wyłącznie z kół ziemiańskich. Słuchaczy z miasta można było, odliczywszy redaktorów, policzyć na palcach. Nawet owa Młoda Polska, która przed trzema laty stanęła na placu i chciała nasze życie publiczne na lepsze sprowadzić drogi, cierpi obecnie na anemię; jej także nie było na sali.

To też wobec tej inercyi nikt nie może brać młodopolskiego obozu dzisiaj na seryo, a *Orędownik*, z którym ten obóz kokietował, drwi sobie dzisiaj z niego i lekceważy go. Uraził się tą apatyą inteligencyi naszego miasta dr. Skarżyński i zaniechał dalszych odczytów, których miało być jeszcze dwa, nie chciał bowiem być prorokiem na puszczy. Sprawia to przygnębiające wrażenie, że zaledwie 100 osób przybyło na salę Bazarową dla wysłuchania uwag i poglądów pierwszorzędnego naszego myśliciela o najżywotniejszych sprawach, naród nasz obchodzących, podczas gdy w co dopiero minionym karnawale ta sama sala nie mogła często pomieścić tańczących par, tyle ich stawało do mazura i kontredansa. Czyżby wobec nawały, idącej na nas z Berlina, odporność nasza miała się zaznaczać tylko... mazurem?

Artykuły pism warszawskich, a świeżo artykuł w sprawie zerwania stosunków handlowych z firmami pruskiemi ze strony kupców polskich w Królestwie i w Galicyi, wywołały u nas żywe zadowolenie, bo w ciężkiej walce rasowej, jaką nam wydał szowinizm i hakatyzm pruski, nie czujemy się tak bardzo osamotnieni, w obozie zaś niemieckim wielką wywołał konsternacyę, na kieszeń bowiem są nasi „patryoci" niemieccy bardzo czuli. To też pisma tego obozu albo zupełnie przemilczają odnośne artykuły pism warszawskich i galicyjskich, przez tutejsze pisma polskie starannie powtarzane, albo nie przywiązują do nich większego znaczenia, aby liczni kupcy niemieccy, którzy cichaczem należą do hakatystów, nie przejrzeli, że ich szowinizm i nienawiść do Polaków ciężko się może odbić na ich własnej kieszeni.

Liczymy tutaj na tę moralną pomoc naszych braci galicyjskich i warszawskich; mają oni w swym ręku broń bardzo skuteczną na poskromienie szowinistycznych zapędów naszych wrogów. Obyż tylko zechcieli z tego środka korzystać w całej pełni. Jest obowiązkiem solidarności narodowej, aby kupcy galicyjscy i warszawscy zerwali z pruskimi fabry-

---

WŁADYSŁAW REYMONT.

ZIEMIA OBIECANA.

33 (Ciąg dalszy).

Miał ogromną chęć, ale w miarę oczekiwania chłodnął, reflektował się i coś jakby pewien wstyd niewytłómaczony przejmował go, gdy sobie przypominał Karola i Bauma. A zresztą, nie miał odwagi zaufać Grünspanowi, śledził jego okrągłą, chytrą twarz i małe oczki, biegające ustawicznie; z jakimś wyrazem taksacyjnym oczy jego krążyły po obecnych, zatrzymywały się na jasnych spodniach wyciągniętego w fotelu Fiszbina, zdawały się ważyć ciężar złotej dywizki Alberta Grosmana, który siedział teraz z głową przechyloną, wpatrzony w sufit, jakby nie słysząc tej wrzawy groźnej, jaką podnosiła żona z pomocą najbliższej familii, zebranej po to, aby mu nie pozwolić płacić weksli, a zmusić niejako do zrobienia *plajty*, obmacywały gruby pugilares, w którym czegoś szukał gorączkowo Landau, stary żyd z dużą rudawą brodą, w jedwabnej czapce na głowie.

Nie, Moryc miał coraz mniej zaufania do niego.

— Sza, sza, państwo Napijemy się teraz herbaty — zawołał Grünspan, gdy służąca wniosła samowar szumiący.

— Poprosić jaśnie panienkę Melę! — rzucił wyniośle do Franciszka.

Przyciszyło się trochę.

Weszła Mela, kiwnęła wszystkim głową na przywitanie i zajęła się rozlewaniem herbaty.

— Ja się z tego wszystkiego rozchoruję jeszcze, mnie już serce boli, a tu ani chwili spokoju — szeptała Regina, wycierając sobie zapłakane oczy.

— I tak co rok jeździsz do Ostendy, będziesz teraz miała przynajmniej po co jeździć.

— Grosman, ty tak nie gadaj, to moje dziecko! — zawołał energicznie Grünspan.

— Tyś się ze mną nie witała, Mela — szepnął Moryc, siadając obok najmłodszej córki firmy Grünspan et Landsberger.

— Kłaniałam się wszystkim, nie widziałeś? — szepnęła, podsuwając herbatę Zygmuntowi.

— Wolałbym, żebyś się ze mną osobno przywitała — mówił cicho, mieszając herbatę.

— Na cóż ci to? — podniosła na niego szaro niebieskie smutne oczy i twarz jej, bardzo ładną o niesłychanie regularnych rysach, aż zimną przez to i bez życia, powlókł lekkim różem rumieniec.

— Na co? bo jabym bardzo chciał, żebyś zwracała na mnie uwagę; mnie zresztą robi wielką przyjemność patrzeć na ciebie i mówić z tobą, Mela.

Uśmiech przebiegł po jej wypukłych, bardzo ładnych ustach, podobnych w kolorze do bladych sycylijskich korali, nie odezwała się jednak, rozlewając herbatę na spodek, który wziął ojciec i pił z niego, nie przestając chodzić po pokoju.

— Czy ja co śmiesznego powiedziałem? — pytał, podchwyciwszy ten uśmiech.

— Nie, przypomniało mi się tylko, co mówiła pani Stefania dzisiaj rano; podobno wczoraj w teatrze mówiłeś jej, że nie umiesz flirtować z żydówkami, że to rodzaj kobiet, który na ciebie nie działa. Mówiłeś tak? — utkwiła w nim oczy.

— Mówiłem, ale raz, że ja z tobą nie flirtuję, a po drugie, że ty właśnie nie masz w sobie nic a nic żydowskiego. Słowo honoru daję! — dorzucił prędko, bo znowu taki sam uśmiech przebiegł jej po ustach.

— Czyli, że jestem w twoim rodzaju. Dziękuję ci, Moryc, za szczerość.

— Czy cię to gniewa, Mela?

— Nie, jest mi to zupełnie wszystko jedno — surowo zabrzmiał jej głos, aż zajrzał jej w oczy ze zdziwienia, ale nie zobaczył w nich wytłómaczenia, bo trzymała utkwione w spodku, do którego znowu dolewała herbaty.

— Pogadajmy spokojnie, zawsze się można porozumieć — zaczął znowu Zygmunt, przyczesując maleńkim grzebykiem czerwoną jak miedź brodę.

— Co tu gadać! niech ojciec sam powie Albertowi, że jak w taki sposób poprowadzi interesa, to my za rok na prawdę zbankrutować możemy. On mnie nie chce słuchać, bo on ma swoją filozofię, jak powiada; niech mu ojciec powie, co on jest głupi, chociaż on jest doktor filozofii i chemii, bo rzuca pieniądze w błoto.

— A może jej ojciec powie, żeby się nie wtrącała do interesów, bo ich nie rozumie, i żeby mnie swoim krzykiem nie nudziła, bo może mi się to w końcu sprzykrzyć.

— Na moją dobroć, na moje dobre serce, to on tak gada, co!

— Cicho, Regina!

— Ja nie będę cicho, bo tutaj idzie o pieniądze, o moje pieniądze; ja go nudzę, ja mu się mogę sprzykrzyć; jaki mi hrabia łódzki, o jej! o jej! — wykrzykiwała ze złością.

— Niech się ułoży na pięćdziesiąt procent — rzucił poważnie Landau.

— Na co się układać? Nic nie dać, my za swoje pieniądze nie dostaniemy od Frumkina ani grosza.

— Nie rozumiesz, Regina. Pokażcie, Grosman, aktywa i pasywa — rzekł Zygmunt, rozpinając mundur.

— Dać dwadzieścia pięć procent najwyżej — szepnął stary, dmuchając w spodek.

— Jest lepszy sposób — mówił półgłosem Fiszbin, rozdmuchując ogień w cygarze.

Nikt mu nie odpowiedział, bo się wszyscy dość pośpiesznie pochylili nad stołem, nad kartami, pokrytemi cyframi, które pośpiesznie sumował Zygmunt.

— Pięćdziesiąt tysięcy rubli winien! — zawołał.

— Ile ma? — zapytał ciekawie Moryc, wstając, bo Mela wyszła z pokoju.

— To się pokaże później, na ile procentów się ułoży.

— To jest interes do zrobienia.

— Pieniądze, jakby były w kieszeni.

— Regina, nie potrzebujesz się martwić.

— Więc chcecie, abym *plajtę* zrobił? Nie myślę oszukiwać ludzi! — powiedział Grosman stanowczo, wstając od stołu.

— Ty musisz się ułożyć, bo inaczej ja wycofuję swój posag z interesu i biorę rozwód, co ja mam żyć z takim hrabią, co ja mam się martwić!

— Cicho Regina, Grosman się ułoży na dwadzieścia pięć procent, bądź spokojną, ja w tem jestem, sam przeprowadzę ten interes — pocieszał ją stary Grünspan.

— Albert ma małe robaczki w głowie, jak się to nazywa, Moryc? — pytał Fiszbin.

— Kiełbie we łbie — rzucił prędko i zniecierpliwiony miał ochotę iść do Meli.

— Chcesz posag — weź; chcesz rozwodu — dam ci go; chcesz te pieniądze, które ja mam jeszcze — zabierz; mnie już życie zbrzydło w tem piekle łajdackiem. Ja z tobą, Regina, nigdy do ładu nie dojdę; nie było dzieci, to mi wciąż gadała, że jej wstyd się pokazać na ulicy, ma ich teraz czworo, to znowu nie zadowolona.

— Albert, nie gadaj!

— Sza! sza! to są wasze interesy! — zakrzyczał Grünspan, prędko stawiając spodek na stole.

— Ona nigdy i z niczego nie była zadowoloną, ona się ciągle kłóci ze mną.

— Ja się nie mam kłócić! Ja się nie mam o co kłócić, jak mi każe jeździć temi zdechłemi końmi, z których się wszyscy śmieją.

— Dobre są i takie, bogatsze od ciebie chodzą pieszo.

— Ale ja chcę jeździć, mnie stać na porządne konie.

— To sobie kup, mnie nie stać na inne konie!

— Cicho żydy! — zawołał Feluś, znowu kołysząc się w fotelu.

— On zgłupiał do reszty, to potrzeba mieć pieniądze, żeby kupować! to potrzeba mieć za co, żeby kupić, co potrzeba? To Wulff pewnie co ma, kiedy stawia fabrykę, to Bersztein dużo ma, kiedy za całe sto tysięcy rubli meblaje sobie dom!? — wykrzykiwała, wodząc zdumionym wzrokiem po rodzinie.

Albert odwrócił się do nich plecami i patrzył w okno.

(C. d. n.).

kantami i grosistami w odpowiedzi na najnowsze praktyki antipolskie rządu pruskiego i hecę Towarzystwa hakatystów. Ci kupcy zaś polscy w Królestwie i w Galicyi, którzy skazani są na utrzymywanie stosunków z firmami pruskiemi, niech je czynią zależnemi bezwarunkowo od prowadzenia korespondencyi z nimi w języku polskim. Przez to zniewolą te firmy do trzymania polskich buhhalterów i powiększą zastęp Polaków, zarobkujących u Niemców.

Trzeba tym panom dać skuteczną nauczkę, że walka, prowadzona przeciw Polakom, może się w skutkach swoich odbić na ich własnej skórze, a zaraz będą skromniejsi. W bezczelności swojej dochodzą bowiem już do tego, że żądają w *Berl. Neueste Nachr.* podziału naszej archidyecezyi gnieźnieńskiej i poznańskiej i oddzielenia od niej pewnych części, które radzą przydzielić do dyecezyi wrocławskiej, aby przez to napędzić do nas księży germanizatorów; w Lipienkach zaś w powiecie świeckim rozwiązał wójt nadleśniczy Branbach, jako reprezentant policyi, polskie zebranie przedwyborcze, ponieważ nie chciało obradować w języku polskim lub francuskim(!), które to dwa języki wyłącznie on posiada. Wolą więc oni z nienawiści rasowej do Polaków słyszeć język francuski, aniżeli język polskich tubylców.

Dzisiaj odbędzie się tutaj zebranie niemieckiego stronnictwa wolnomyślnego. Pomiędzy innemi ma zebranie zająć stanowisko wobec słynnej mowy, którą w sejmie pruskim wygłosił poseł Jaekel przeciw junkrom i hakatystom. Nie omieszkam wam o tem zebraniu zareferować.

Kandydaci z kuryi włościańskiej.

16 b. m. odbędą się u nas wybory z kuryi IV, włościańskiej. Galicya wybiera z tej kuryi 2 posłów, a rożne komitety, grupy i stronnictwa zgłosiły przeszło 80 kandydatów do krzeseł poselskich z kuryi włościańskiej. Oto nazwiska kandydatów wedle okręgów wyborczych:

1) Kraków-Chrzanów-Wieliczka: Franciszek Wójcik, włościanin, poseł na sejm krajowy, członek stronnictwa ludowego; dr. Michał Danielak, stojałowszczyk; dr. Bronisław Gunkiewicz, polecony przez komitet centralny.

2) Wadowice-Myślenice: Andrzej Średniawski, poseł na sejm krajowy, członek stronnictwa ludowego; ks. Szponder, popierany przez Stojałowskiego, i dr. Mikołaj Klakurko, polecony przez komitet centralny.

3) Biała-Żywiec: Franciszek Kramarczyk, poseł sejmowy, polecony przez komitet centralny; Jan Zabuda, stojałowszczyk.

4) Nowy Sącz—Limanowa—Nowy Targ-Grybów: Jan Potoczek, polecony przez komitet centralny, i Maciej Borgiel, kandydat Stojałowskiego.

5) Bochnia-Brzesko: Adam Bardel, włościanin, popierany przez stronnictwo ludowe; Jan Goetz-Okocimski, kandydat komitetu centralnego; Jan Ślusarek, stojałowszczyk, i kandydujący na własną rękę włościanin Cypryan Szlachta ze Świątnik.

6) *Jasło-Gorlice-Krosno: Wobec tego*, że ksiądz Jan Kielar i kandydat komitetu centralnego ks. Paweł Sapieha, zrzekli się kandydowania, kandydować będzie prawdopodobnie burmistrz Jasła p. Metzger.

7) Sanok—Brzozów—Lisko: Edward Gniewosz, dotychczasowy poseł, i popierany przez stronnictwo ludowe Aleksander Piech; Rusini stawiają parocha ruskiego Ryniawca.

8) Tarnów-Pilzno-Dąbrowa: Jakób Bojko, poseł na sejm i wiceprezes stronnictwa ludowego, i Leopold Płaziński, emerytowany starosta, kandydat komitetu centralnego. Stojałowski stawia tam Franciszka Bartnika.

9) Ropczyce—Mielec—Tarnobrzeg: Franciszek Krempa, poseł sejmowy, popierany przez stronnictwo ludowe; oprócz niego kandydują pp. Jaworski, sędzia powiatowy, i właściciel dóbr Dolański.

10) Rzeszow — Kolbuszowa. Tomasz Szajer, stojałowszczyk (uwięziony), i dr. Gustaw Holzer, kand. kom. centr.

11) Łańcut-Nisko: dr. Bolesław Mikiewicz, adwokat w Przeworsku, popierany przez stronnictwo ludowe, i Ferdynand hr. Hompesch, kand. kom. centralnego.

12) Przemyśl-Dobromil-Mościska: Paweł Tyszkowski, kandydat komitetu centralnego, i prawdopodobnie dr. Iwan Franko, który upadł jako kandydat z V kuryi w tym samym okręgu.

13) Jarosław-Cieszanów: Włościanin Sebastyan Siara, kandydat kom. centralnego, Rusin Podoliński i Robert Cena, stojałowszczyk.

14) Sambor-Rudki-Stare Miasto-Turka: Julian Karatnicki, ruski narodowiec i dr. Kornel Czajkowski, moskalofil; ze strony polskiej stanie hr. Michał Dzieduszycki, kand. kom. centr.

15) Drohobycz-Stryj-Żydaczów: Ksenofont Ochrymowicz, Rusin, zwolennik Barwińskiego, i dr. Eugeniusz Oleśnicki, ruski radykał.

16) Kałusz-Bóbrka-Dolina: Julian Romanczuk, znany poseł ruski, i starosta z Doliny Nawrocki, Rusin.

17) Lwow-Gródek-Jaworów: Wasyl Nahirny, architekt, Rusin, i Teofil Merunowicz, poseł sejmowy, kandydat komitetu centralnego.

18) Żółkiew-Rawa-Sokal: Anatol Wachnianin, dotychczasowy poseł ruski, odcienia Barwińskiego, i dr. Michał Korol, Moskalofil.

19) Brody-Kamionka: Aleksander Barwiński, dotychczasowy poseł, Rusin, i dr. Andrzej Mogilnicki, radykał ruski (upadł przy wyborach z piątej kuryi).

20) Złoczow-Przemyślany: Paroch ruski, ks. Tanaczkiewicz, i adjunkt sądowy, Glidzinch, Rusin.

21) Brzeżany-Rohatyn-Podhajce: dr. Jan Walewski, kandydat komitetu centralnego; Rusin, ks. Jan Huzar i Bazyli Jaworski, ruski narodowiec.

22) Stanisławów-Bohorodczany-Nadwórna-Tłumacz: dotychczasowy poseł ruski, odcienia Barwińskiego, ks. Mandyczewski i Julian Romańczuk.

23) Kołomyja-Śniatyn-Kossów: dr. Teofil Okuniewski, radykał ruski (upadł przy wyborach z piątej kuryi), i Stefan Moysa, marszałek powiatowy.

24) Zaleszczyki-Borszczów-Horodenka: Tadeusz Czarkowski-Golejewski, kandydat komitetu centralnego, i dr. Dorundiak, ruski radykał.

25) Buczacz-Czortków: Kornel Horodyski, kandydat komitetu centralnego, prof. Romańczuk i adwokat z Czortkowa, Rusin Horbaczewski.

26) Husiatyn-Trembowla: dr. Olpiński, poseł sejmowy, kandydat komitetu centralnego, Fedko Sodomora, chłop ruski. i dr. Eugeniusz Oleśnicki. ruski radykał.

27) Tarnopol-Zbaraż-Skałat: Leon hr. Piniński, kandydat komitetu centralnego i Jozafat Szmigier, ruski radykał (uwięziony).

Wybory z V kuryi.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Praga, 13 marca. Rezultat wyborów jeszcze niewiadomy. Walka toczy się między młodoczeskim kandydatem Brzeznowskym a socyalistą Dediczem. Wybór Brzeznowsky'ego zdaje się być zapewniony, jeśli nie w pierwszem głosowaniu, to przy wyborze ściślejszym.

W okręgu Śmichów wybrany został socyalista Steiner, robotnik w hutach szklannych, 416 głosami na 686 głosujących. Kontrkandydat, Młodoczech Mudra, otrzymał 270 głosów.

Czasław, 13 marca. W okręgu czasławskim wybrany został Młodoczech, Filip Becvar, właściciel realności, 490 głosami na 621. Katolicki kandydat Vacha otrzymał 59, socyalista Sturz 48, a niemiecko-liberalny kandydat Klein 23 głosy.

Budziejowice, 13 marca. Przy wyborze ściślejszym obrany został posłem niemiecki postępowy kandydat Herbst 3 8 głosami na 627 głosujących. Kontrkandydat Zatka (Staroczech) otrzymał 264 głosy. 55 głosów unieważniono.

Liberzec, 13 marca. Na 689 wyborców głosowało 683. Wybrany socyalista Hannich 530 głosami. Niemiecko-postępowy kandydat, były poseł Kindermann, otrzymał 106, antysemita Tschiedel 47 głosów.

Pilzno, 13 marca. Wybrany socyalista Vratny 434 głosami. Kontrkandydatem był Młodoczech Pokorny.

Königgrätz, 13 marca. Wybrany Młodoczech Formanek 536 głosami. Socyalista Stepanek otrzymał 120 głosów, antysemita Wrba 20 głosów.

Iczyn, 13 marca. Wybrany Młodoczech Doleżal 451 głosami na 677 głosujących.

Cheb, 13 marca. Z 593 głosujących otrzymał 356 głosów socyalista dr. Verkauf, 224 kandydat niemieckiej partyi ludowej Hofer, 11 antysemita Diechsler. Wybrany socyalista dr. Verkauf.

Kolin, 13 marca. Oddano 652 głosów. Młodoczech Engel otrzymał 52 ., socyalista Reis 105, antysemita Bestricky 18 głosów. Wybrany Młodoczech dr. Engel.

Litomierzyce, 13 marca. Wybrany socyalista Schrammel 425 głosami na 598. Niemiecko-postępowy kandydat Krzepek otrzymał 92, kandydat niemieckiej partyi ludowej Wichtrei 73, a czeski kandydat Strejsovsky 8 głosów.

Trutnow, 13 marca. Oddano 655 ważnych głosów. Niemiecko-postępowy kandydat Standt otrzymał 251, socyalista Kiesewetter 312 głosów. Ponieważ żaden niema bezwzględnej większości głosów, przeto odbędzie się wybór ściślejszy.

Stribro (Mies), 13 marca. Oddano 607 głosów. Niemiecki postępowy kandydat Roehling otrzymał 182, antisemita Gratl 162 głosy. Odbędzie się wybór ściślejszy.

Bolesławów (Jungbunzlau), 13 marca. Młodoczech Janda wybrany został 332 głosami na 660 oddanych głosów. Kontrkandydat socyalista Schuster otrzymał 319 głosów.

Pisek 13 marca. Zachodzi potrzeba ściślejszego wyboru między Młodoczechem Dostalem a socyalistą Vaulkiem.

Zatec (Saaz), 13 marca. Odbędzie się wybór ściślejszy między socyalistą Zellerem a kandydatem niemieckiej partyi ludowej Ludwikiem Voglem.

Tabor, 13 marca. Odbędzie się wybór ściślejszy między Basteckym (niezawisły kandydat agrarny) a Holanskym (Młodoczech).

Litomyśl, 13 marca. Wybrany Młodoczech Adamek 300 głosami na 530 głosujących. Na socyalistę Buriana padło 147, na radykalistę czeskiego dr. Stembecka 39, na antisemitę Jiruszeka 41 głosów.

Praga, 13 marca. Ostateczny rezultat wyborów w Czechach jest następujący: Wybrano 8 Młodoczechów, 7 socyalistów, 2 kandydatów niemiecko-postępowych. Wynik głosowania w Pradze jeszcze niewiadomy.

Grac, 13 marca. Wynik wyborów w styryjskich czterech okręgach piątej kuryi jest następujący: wybrano 1 kandydata klerykalnego, 1 antisemickiego, 1 konserwatywnego Słoweńca. W Gracu zachodzi potrzeba ściślejszego wyboru.

W okręgu Bruck wybrany antisemita Schoisswohl 436 na 645 głosów; w okręgu Feldbach katolicki kandydat Kurz 414 głosami na 674; w okręgu cylejskim słoweński konserwatywny kandydat Zikar 484 głosami na 646 głosujących.

Insbruk, 13 marca. Wynik wyborów w 3 tyrolskich okręgach powszechnej kuryi piątej następujący: w Insbruku wybrany Foerg, kandydat katolicki, 880 głosami na 436; w Bozen wybrany kandydat katolickiej partyi ludowej Dipauli 466 głosami na 470; w Trydencie wybrany włoski kandydat katolicki Guetti.

Zadar, 13 marca. Wczoraj odbył się wybór dwóch posłów z powszechnej kuryi piątej. Wybrani zostali dwaj umiarkowani narodowo-kroaccy kompromisowi kandydaci. Jednym z wybranych jest dr. Klaicz. W okręgu zadarskim oddało 61 włoskich wyborców puste kartki.

Bregencya, 13 marca. Z powszechnej kuryi piątej wybrany został chrześcijańsko-socyalny kandydat Loser 197 głosami na 226 głosujących. Kontrkandydatem był socyalista Makart.

Z ruchu wyborczego.

Krwawe zaburzenia w Dawidowie dają sposobność gadzinowej prasie wiedeńskiej do zjadliwych wycieczek przeciw społeczeństwu polskiemu. Dziwna rzecz, że liberalne organa tej prasy, które podzieliły klęskę wyborczą z socyalistami, swoimi nowymi sprzymierzeńcami, nie rozpatrzyły się w sytuacyi i zbyt pospiesznie wyraziły źle ukrywaną radość z brutalnej zbrodni dlatego tylko, że skierowaną była przeciw Polakom.

Nie chcemy wdawać się w podejrzenia, kto podszczuł urlopników przeciw ś. p. Popielowi; sądzimy, że śledztwo karne wyświetli motywa i sprężyny zbrodniczego czynu, a wtedy dość będzie czasu na jego ocenę. Jakkolwiek więc potępiamy ten gwałt publiczny, bez względu na jego pobudki, to nie możemy przypisywać mu jakiegoś politycznego znaczenia. Ci, którzy w barbarzyński sposób zamordowali ś. p. Popiela, albo byli narzędziem tylko zbrodniczego planu, albo działali pod wrażeniem chwilowego roznamiętnienia. Pomimo tego generalizować tego faktu ani wniosków, ubliżających poczuciu moralności ludu polskiego, wysnuwać z niego nie godzi się, zważywszy, że przecież w Galicyi zachodniej nie mniej rozbudzone były namiętności przy wyborach, a nigdzie do zbrodniczych czynów nie przyszło.

Z kuryi miasta Krakowa zgłoszono dotąd, jak wiadomo, trzy kandydatury. Komitet demokratyczny poleca dotychczasowych posłów krakowskich: **dra Ferdynanda Weigla i dra Augusta Sokołowskiego**, którzy także w komitecie miejskim zyskali bardzo znaczną większość głosów.

Prof. Kasparek, „postępowy konserwatysta“, jak sam o sobie się wyraził, kandydować będzie najwidoczniej pomimo, że w komitecie miejskim bardzo niewielu wyborców za nim się oświadczyło.

Wynik wyborów krakowskich ogłasza prezydent miasta:

Niniejszem podaję do wiadomości wynik wyboru z kuryi powszechnej (V) okręgu wyborczego miasta Krakowa i powiatu sądowego krakowskiego, liszeckiego, podgórskiego i skawińskiego, odbytego w dniu 11 marca 1897 r.:

Ogółem głosowało w mieście Krakowie wyborców 12.349; w powiatach sąd. Kraków-Liszki 9.723; w powiatach sąd. Podgórze-Skawina 7.686; razem 29.758. Bezwzględna większość wynosi 14.880.

Głosów otrzymali:

a) Ignacy Daszyński w mieście Krakowie 9.132, w powiatach sąd. Kraków-Liszki 6 854, w w powiatach sąd. Podgórze-Skawina 6.228; razem 22.214.

b) Dr. Szczepan Mikołajski w mieście Krakowie 1.377, w pow. sąd. Kraków-Liszki 1.215, w pow. sąd. Podgórze-Skawina 923, razem 3.515.

c) Ks. Aleksander Poniński w mieście Krakowie 1.762, w pow. sąd. Kraków-Liszki 1.042, w pow. sąd. Podgórze-Skawina 306; razem 3.110.

Nadto było ogółem 336 rozstrzelonych, a 583 głosów unieważnionych.

W Krakowie, dnia 12 marca 1897 r.

J. Friedlein.

Z większych posiadłości Bochnia-Wieliczka, postawionym być ma, Józef Popowski, który w ubiegłym okresie parlamentarnym zastępował kuryę włościańską Wadowice-Myślenice. Dotychczasowy poseł z większych posiadłości Bochnia-Wieliczka, p. Zdzisław Włodek, nie kandyduje.

Echo wyborcze. Z Rybny otrzymujemy pismo następujące:

W numerze 56 *N. Ref.* z 10 marca b. r. zamieszczono korespondencyę z doniesieniem, jakoby w Rybny w niedzielę przyszło do krwawego starcia pomiędzy włościanami a socyalistami, wywołanego przez tutejszych włościan. Otóż nieprawdą jest, jakoby „wysłanników socyalistów z Krakowa powitano kijami i gradem kamieni“, gdyż w chwili ich przybycia ludność zgromadzoną była w kościele na nieszporach. Socyaliści bowiem przybyli w największym spokoju do Rybny i zakwaterowali się w domu Kazimierza Grabowskiego, gdzie karty głosowania podpisywali(!). Po wyjściu ludności z kościoła zgromadzenie się rozpoczęło, a wówczas gospodyni domu oświadczyła zebranym, iż „kto tylko zawoła „hańba“, dostanie ukropem w łeb“. Po zagajeniu, socyalista Czech, pochwaliwszy Chrystusa, począł gminę tutejszą szkalować w najokropniejszy sposób, co gdy się zgromadzonym nie podobało, wówczas Grabowska poczęła zgromadzonych mieszkańców gminy (nie socyalistów) obrzucać garnkami z popiołem(!) tak dalece, że ci zmuszeni byli z izby oknami i drzwiami na dwór uciekać, (przed jedną kobietą! *Przyp. red.*) i wówczas dopiero rozzłoszczeni, socyalistów tak z izby, jak i ze wsi wyrzucili. Że „trzech jest rannych“, temu stanowczo zaprzeczamy, gdyż tylko jeden, t. j. Czech, został poturbowany.

Rybna, 12 marca 1897 r.

W imieniu całej gminy *Jan Pytel*, wójt.

Ten arcynaiwny dokument urzędowy zaopatrzono pieczęcią gminną.

Wybory w Gorlicach. Otrzymujemy pismo następujące:

Przy ściślejszem głosowaniu doręczano wyborcom gotowe kartki na Znamirowskiego. Czystych kart włościanom nie dawano. Upomniałem się o czyste karty u jednego i drugiego p. komisarza. Wydano 4 karty, więcej odmówiono, twierdząc, że kart gotowych niema. Ja na korytarzu starostwa pouczałem wyborców, aby kreślono karty na Znamirowskiego, a pisano Potoczek, za co p. komisarz Piasecki wydalił mnie z budynku starostwa, co publicznie ogłaszam.

Ks. Antoni Trenczar, proboszcz ze Staszkówki.

W okręgu borszczowskim wybrany został przy wyborze ściślejszym dr. Roman Jarosiewicz (radykał ruski), który otrzymał 463 głosów. L. Krynicki otrzymał 428 głosów. Liczba oddanych głosów 891.

Kwestya kreteńska.

Wypadkiem dnia na Krecie jest uwolnienie muzułmanów, osaczonych w Kandanie przez powstańców. W poniedziałek odpłynął z Kanei okrętem oddział wojska, składający się z 605 marynarzy europejskich, do Selino, miejscowości położonej na wybrzeżu południowo-wschodniem i przybył tam późnym wieczorem. Następnie udał się drogą lądową do miasta Kandano, oddalonego od Selina 7 do 8 kilometrów. Mimo tak małej odległości, marsz trwał całą noc, albowiem oddział musiał walczyć z wielkiemi trudnościami terenu, a nadto prowadził z sobą 4 działa. Przybywszy pod Kandano, marynarze europejscy musieli czekać sześć godzin, nim 1910 muzułmanów wraz z żonami i dziećmi przygotowało się do drogi. Zaledwie eskorta opuściła wraz z uratowanymi Kandano, gdy powstańcy chrześcijańscy wtargnęli do miasta i rozpoczęli rabunek. W Spaniako uratowano nadto 112 żołnierzy tureckich od pewnej niewoli. Podczas marszu do Selino strzelali powstańcy nietylko do Turków, lecz także do wojska europejskiego, które było zmuszone odstrzeliwać się. Muzułmanie stracili część pakunków i broni. Mimo natarczywych ataków ze strony powstańców, udało się oddziałowi europejskiemu przeprowadzić bezpiecznie muzułmanów do Selino, gdzie wsadzono ich na okręt włoski „Trinacria“.

Fakt, że między wojskiem europejskiem a powstańcami kreteńskimi przyszło do krwawego starcia, musiał niemile oddziałać na rząd grecki, który, widząc groźne niebezpieczeństwo, stara się wycofać z godnością z sytuacyi. Ateński korespondent *Times'a* donosi też ze źródła, rzekomo bardzo wiarogodnego, iż Grecya jest gotową przyjąć następujący program, mający na celu rozwiązanie kwestyj bieżących:

1) Wojsko tureckie ma natychmiast opuścić Kretę.

2) Przywrócenie porządku ma być powierzone wspólnej akcyi flot europejskich i wojska greckiego.

3) Powstańcy mają się poddać mocarstwom.

4) Po trzech miesiącach kwestyę autonomii lub aneksyi ma rozstrzygnąć plebiscyt.

5) Mocarstwa mają spowodować Turcyę, aby wycofała część wojska z nad granicy tessalskiej, wobec czego Grecya wycofałaby wojsko w tym samym stosunku.

Korespondent podnosi, iż rząd grecki uważa stan nad granicą za główne niebezpieczeństwo. Rozdrażnienie armii i wiejskiej ludności tessalskiej jest tak wielkie, że każdej chwili może wybuchnąć powstanie.

Między mocarstwami nie przyszło dotąd do porozumienia w kwestyi zastosowania środków przymusowych; poniedziałkowe posiedzenie Izby francuskiej rozstrzygnie dopiero, czy koncert europejski trwać będzie nadal.

Telegramy Biura Korespondencyjnego.

Kanea, 13 marca. (Telegram *Agencyi Havasa*). Przybywający z Kandano muzułmanie opowiadają, iż przy wymianie strzałów między wojskiem mocarstw, a powstańcami zaledwo siedmiu powstańców odniosło rany; z tych dwóch jest ciężko rannych. Tłumy przybyłych tutaj zbiegów muzułmańskich, mężczyzn, kobiet i dzieci są tak wielkie, iż zachodzi obawa głodu. Przeto okazała się potrzeba zarządzenia naglących środków, aby zbiegów skłonić do opuszczenia kreteńskich miast. Gromady łupieżców pustoszą miasta i okolice.

Berlin, 13go marca. *Biuro Wolffa* donosi z Konstantynopola z wiarogodnych źródeł, iż z Grecyi przemycają wielką ilość karabinów systemu Grasa przez Smyrnę i Vurlę na wyspę Chios. Karabiny te są sprzedawane ludności po niskich cenach.

Paryż, 13 marca. Hanotaux oświadczył w senacie w odpowiedzi na interpelacyę, dotyczącą Krety, iż rząd nie znajduje się obecnie w tem położeniu, aby mógł dawać wyjaśnienia. Jest jednakże nadzieja, iż z początkiem przyszłego tygodnia będzie mógł zdać sprawę parlamentowi ze swych zamiarów i akcyi. Polityka rządu zawiera się w tych słowach: Utrzymanie pokoju przez koncert europejski.

Rzym, 13 marca. *Agencya Stefaniego* donosi ze Suda: Urzędowe sprawozdanie o zajściu w Hiera Petra potwierdza, iż włoski pancernik „Ruggero di Lauria“ był zmuszony dać kilka strzałów działowych, aby powstrzymać atak na fort Hiera Petra, pozostający pod opieką mocarstw. Niczem nieusprawiedliwiony napad, mimo surowego zakazu komendantów obcych okrętów, wszczęty został przez powstańców, którymi dowodzą greccy oficerowie. — W walce między chrześcijanami a muzułmanami zginęło dwóch Greków i trzech muzułmanów; czterech Greków i muzułmanów odniosło rany.

Londyn, 13 marca. *Biuro Reutera* donosi z Konstantynopola, iż w wilajecie Adana przyszło do ponownego prześladowania Armeńczyków; zwłaszcza z miejscowości Pajas nad zatoką Aleksandretty dochodzą tak groźne wieści, iż angielski ambasador Currie zwrócił z tego powodu uwagę Porty na sytuacyę i zażądał natychmiastowych środków ostrożności dla zapobieżenia rzeziom.

Londyn, 13 marca. *Biuro Reutera* donosi z Aten: Tutejsze dobrze poinformowane sfery utrzymują, iż jest możliwe porozumienie Turcyi z Grecyą w sprawie kreteńskiej.

Budapeszt, 13 marca. W odpowiedzi na interpelacyę, dotyczącą kwestyi wschodniej, oświadczył prezydent ministrów bar. Banffy na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej, iż nie pojawiły się oznaki, mające na celu naruszenie pokoju, lub *status quo* na półwyspie bałkańskim. Turcya jest dość silną, aby stłumić w zarodku ewentualny ruch rewolucyjny. Wspólna akcya mocarstw i jednomyślne oświadczenia kierujących mężów stanów stwierdziły stanowcze dążenie mocarstw do utrzymania nietykalności Turcyi i *status quo* na półwyspie bałkańskim. Jest to równocześnie najpewniejszą gwarancyą dla utrzymania pokoju i porządku. *(Żywe oklaski).* O powstaniu „związku bałkańskiego“, o którem donosiły dzienniki, mowca nie ma żadnych wiadomości. Co do ewentualności wybuchu wojny grecko tureckiej, dowodzą usiłowania wszystkich mocarstw, że postanowiły one uniemożliwić ewentualność jakiejkolwiek wojny.

Izba przyjęła odpowiedź prezydenta ministrów jednogłośnie do wiadomości.

KRONIKA.

Kraków, 13 marca.

Przyjaciół i korespondentów naszego dziennika prosimy o przysłanie nam w drodze telegraficznej wyniku wyborów. Koszta telegramów z wszelką gotowością zwrócimy.

Nabożeństwo. W setną rocznicę urodzin Józefa Korzeniowskiego, powieściopisarza i dramaturga, b. dyrektora komisyi wyznań i oświecenia publicznego w Królestwie Polskiem, w piątek 19 b. m. odprawionem będzie o godzinie 10 rano w kościele OO. Kapucynów w Krakowie nabożeństwo, na które zapraszają córki, syn, wnukowie i prawnukowie przyjaciół i pobożną publiczność.

Z Akademii umiejętności. Posiedzenie wydziału historyczno filozoficznego odbędzie się w poniedziałek dnia 15 marca o godzinie 6 wieczorem, na którem p. Karol Potkański odczyta swoją pracę: „Czesi w Krakowie w X wieku.“

Prezydyum Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie zaprasza na posiedzenie, które się odbędzie w piątek 19 b. m. o godz. 4 po południu w sali obrad Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie. Program przedmiotów obrad obejmuje: Wybór posła do Rady państwa. Wybór 2 delegatów i 2 zastępców do państwowej Rady kolejowej. Wnioski i interpelacye członków.

Odczyt. Staraniem III Koła Towarzystwa „Szkoły ludowej“ w niedzielę 14 bm. o godzinie 3 po południu w amfiteatrze Nowodworskim odbędzie się dalszy ciąg odczytu p. Ferdynanda Polzeniusza, asystenta chemii przy uniwersytecie Jagiellońskim, na temat: „Co to jest powietrze?“ (znaczenie powietrza, dla życia na ziemi; znaczenie dwutlenku węglowego; oddechanie zwierząt i roślin). Wstęp bezpłatny.

W Czytelni dla kobiet (Szpitalna 7) we wtorek d. 15 b. m. odbędzie się wieczorek na cześć Prusa (Głowackiego). Program ogłosimy później.

Walne zebranie członków Towarzystwa zaliczkowego w Krakowie odbędzie się jutro w niedzielę o godz. 3 po południu w lokalu Towarzystwa przy ulicy Szewskiej. Zarząd Towarzystwa uprasza członków o liczne i wczesne przybycie na zgromadzenie.

Zmarli. W Nowym Targu zmarł 11 b. m. Tytus O' Byrn, inżynier Wydziału krajowego, były rotmistrz sztabu generalnego w wojsku rosyjskiem. W roku 1863, jako pułkownik Grzymała, walczył ś. p. Tytus O' Byrn za wolność Ojczyzny.

Dr. Ksawery Chrzanowski, adwokat krajowy, zmarł w Kętach w 66 roku życia.

Leon Kulczyński, żołnierz wojsk polskich z 1831 r., obywatel miasta Krakowa, zmarł wczoraj w 87 roku życia. Ś. p. Leon Kulczyński był ojcem Leona, dyrektora gimnazyum św. Anny, i Stanisława, profesora i znanego przyrodnika, ludzi poważanych i zasłużonych w społeczeństwie naszem. Pogrzeb zmarłego odbędzie się jutro w niedzielę 14 b. m. o gźdz. 4 po południu z domu przy ul. Floryańskiej nr. 55.

Z Tow. muzycznego. Program wieczoru muzycznego, który się odbędzie w teatrze miejskim w poniedziałek dnia 15 bm., jest następujący:

I) Milda: Kantata mitologiczna na sola, chóry i orkiestrę do słów J. I. Kraszewskiego: 1) Intrada, 2) Opowiadanie, 3) Chór pobożnych w podróży, 4) Modlitwa w Mildorahu, 5) Opowiadanie, 6) Pieśń Romoisa (solo p. J. Szymański), 7) Opowiadanie, 8) Duet Mildy i Romoisa (pp. Z. Rupniewska i J. Szymański), 9) Opowiadanie, 10) Arya Jutrzenki (p. H. S.), 11) Opowiadanie, 12) Arya Mildy (p. Z. Rupniewska), 13) Klątwa Perkuna, 14) Zakończenie. Opowiadanie wygłosi p. J. Kotarbiński.

II) Polonez „Pan Chorąży“ z op. „Hrabina“ odegrają pp. prof. Stingl, prof. Singer, Gotsch, Frommer i Mikszowski.

III) „Verbum nobile“, opera w 1 akcie K. Wolskiego. Osoby: „Serwacy — prof. J. Marso, Zuzia, jego córka — pani Z. Rupniewska, Marcin — p. J. Szymański, Michał, jego syn — p. T. Rząca, Bartłomiej — p. M. Stypkowski. Wieśniacy i wieśniaczki. Początek o godz. pół do 8. Bilety do lóż i miejsc parterowych ważne są tylko dla członków Towarzystwa.

Koncert „Lutni“ odbędzie się we środę d. 17 b. m. w sali hotelu Saskiego. Oprócz chóru „Lutni“ pod batutą dyr. Steibelta, wystąpią śpiewaczki pp. Sinkiewiczowa i Lewinger Reicher, pianistka p. Eugenia Rosenberg, artystka naszej sceny Irena Poświkówna (Pomian) i pp. Hock, Lewinger, Mercik, Ostrowski i Rząca.

Ślub. Dnia 21 b. m. odbędzie się w Tarnopolu ślub p. Stanisława Melińskiego, sprawozdawcy pism lwowskich z ruchu muzycznego, z panną Franciszką Atlassówną.

Autentyczne. Na wiadomość, iż gmina m. Krakowa ma zamiar odstąpić Towarzystwu sztuk pięknych pod budowę własnego domu paręset sążni gruntu z placu Szczepańskiego od strony plantacyj, za co Towarzystwo zobowiąże się oddać miastu na własność arcydzieło Grottgera, cykl obrazów „Lituanię“, pewien członek Rady miejskiej, który słyszał tyle tylko, że projektowaną jest zamiana części placu Szczepańskiego na „Lituanię“, zapytał swoich kolegów:

— No, a poczemu szacuje Towarzystwo sztuk pięknych sążeń swojej „Lituanii“.

Biedaczek ten, jako ojciec miasta, dbający o dobro i interesa gminy, był pewny, że owa „Lituania“ jest nieruchomością gruntową, w innej części miasta położoną.

Kradzieże na pocztach trafiają się u nas coraz częściej. Onegdaj wieczorem, w chwili ładowania przesyłek pocztowych w filii na Piasku do wozu pocztowego, mającego przewieźć je na kolej, zaginął worek z listami, zawierającemi przeszło 8.000 złr., przeznaczonemi głównie do Wiednia i Lwowa.

Zawiadomiona w nocy policya rozpoczęła natychmiast dochodzenia, które prowadzi starszy komisarz p. Swolkien. Aresztowano woźnego pocztowego, Michała Sochę, na którego padają silne podejrzenia, a to dlatego, że twierdzi on, iż w stanie podpitym odbierać miał ów worek i nie może sobie przypomnieć, gdzie go położył.

We Lwowie znów z pocztowego urzędu filialnego przy ulicy Łyczakowskiej l. 39 skradł niewyśledzony złodziej całą gotówkę, znajdującą się w kasie, t. j. 62 złr., złoty zegarek i beczułkę moskali. Rzezimieszek drzwi lokalu urzędowego otworzył wytrychem.

Zarazek dżumy otrzymał z Bombayu profesor uniwersytetu naszego, dr. Bujwid. Zarazek ten, pochodzący ze świeżego przypadku, będzie demonstrowany na jednem z najbliższych posiedzeń Tow. lekarskiego, oraz objaśnionem zostanie jego działanie na zwierzęta.

Aresztowania i zaburzenia z powodu wyborów. *Gaz. Narodowa* donosi: W Rzeszowie zwolennicy ks. Nehrebeckiego wywołali bójkę uliczną i obrzucali kamieniami policyę. Wojsko przywróciło porządek.

W Zbarażu medyk Szmigier, kandydat radykałów ruskich z okręgu tarnopolskiego Skałat Zbaraż został wczoraj uwięziony za wywołane wraz z towarzyszami niebezpieczne ekscesy przy wyborze.

Dziennik Polski donosi: Dnia 10 bm. żandarm na rozkaz starosty żydaczowskiego p. Gałeckiego aresztował ks. Seweryna Boraczka, gr.-kat. parocha z Jajkowiec i odstawił go do sądu w Żurawnie. Donosi o tem *D. ło.* Również miano aresztować ks. Kornela Senyka i gr. kat. parochów z Uhrynowa i Halicza. Doniesienia te atoli wymagają jeszcze potwierdzenia. W Wołosowie, w powiecie nadwórniańskim, aresztował żandarm tamtejszego gr. kat. parocha ks. Andrzeja Sumyka i odstawił go do sądu w Stanisławowie.

Z Nadwórnej donosi *Słowo Polskie*, że w pobliskiej wsi Wołoszkowie aresztowano z powodu agitacyi gr. kat. parocha ks. Luczyka i odstawiono go do sądu obwodowego w Stanisławowie.

O krwawych zaburzeniach w Dawidowie urzędowa *Gazeta Lwowska* przynosi następującą relacyę: Gmina Dawidów uchodziła za jednę z najspokojniejszych w powiecie lwowskim, i dlatego na komisarza wyborczego przeznaczono tam nie urzędnika, lecz osobę prywatną, a asystencya wojskowa, którą wskutek wzburzenia umysłów wysłać musiano do innych powiatów, tam wydawała się zupełnie zbyteczną. I rzeczywiście, głosowanie rozpoczęło się zupełnie spokojnie. Około g. 10 rano weszło do sali wyborczej kilkunastu urlopników i rezerwistów pod przewodnictwem niejakiego Krukowskiego i zażądało od komisyi wyborczej, aby ich dopuszczono do oddania głosu, jakkolwiek nie są w listę zapisani. Żądanie to wyrażono w formie tak groźnej i stanowczej, że komisarz wyborczy, który miał asystencyę, złożoną tylko z dwóch żandarmów, ustąpił i polecił domagających się wpisać dodatkowo do listy wyborczej i dopuścił ich do głosowania. Równocześnie jednak wystosował telegraficznie zapytanie do starostwa, czy postąpił odpowiednio. Tymczasem przed lokalem wyborczym gromadziły się coraz liczniejsze tłumy, które, z niewiadomych dotychczas powodów, poczęły się burzyć. Wśród tłumu dawały się słyszeć groźby. Nagle posypał się grad kamieni do okien lokalu wyborczego, a równocześnie tłum wtargnął do środka budynku i z kołami rzucił się na komisyę wyborczą. Członkowie komisyi próbowali zrazu uspokajać roznamiętnionych napastników, widząc jednak bezskuteczność usiłowań, obrzuceni obelgami, poczęli wyskakiwać przez okna i w ucieczce szukać ocalenia. Proboszcza kilku parafian odprowadziło do domu; naczelnik gminy pobity i poraniony, skrył się; komisarz wyborczy, rządca dóbr OO. Dominikanów w Dawidowie, Popiel, skrył się do koszar żandarmeryi, mieszczących się w tym samym domu, gdzie był lokal wyborczy i zatarasował drzwi szafą. Żandarmi, ściśnięci w tłumie, starali się dostać do drzwi. Tłum jednak, nie dopuszczając żandarmów, wywalił drzwi i rzucił się na Popiela. Popiel ratował się ucieczką przez okno i schronił się do kuchenki. Tam dopadł go tłum i począł razić kołami po głowie i ciele. Popiel upadł na ziemię, zachował jednak jeszcze tyle siły, że zdołał wydobyć rewolwer i napastnika, który go chciał kołem uderzyć, zastrzelił. Napastnicy zawahali się; Popiel, korzystając z tej chwili, zebrał resztki sił i przez okno wydobył się z kuchenki. Równocześnie żandarmi przedarli się przez tłumy i przyskoczyli mu na pomoc; podpierając go z obu stron, starali się go wyprowadzić z tłoczącego się tłumu. Wtem jeden z napastników wyrwał Popielowi rewolwer z ręki i począł z niego mierzyć do żandarma. Żandarm wystrzelił i położył napastnika trupem. W tej chwili inny z tłumu uderzył Popiela kołem w głowę i rozwalił mu czaszkę. Po strzale tłum się usunął. Jeden z żandarmów pospieszył do stacyi telegraficznej w Sichowie i zawiadomił starostwo lwowskie. Przybyły ze starostwa komisarz zastał we wsi ciszę i spokój, bo tak napastnicy, jak i napastowani pokrywali się. Rozpoczął dochodzenie, a gdy nadeszła asystencya wojskowa, zarządził przyaresztowanie wyśledzonych uczestników napadu. Krukowskiego i jeszcze jednego z przywódców aresztowano natychmiast, innych w ciągu nocy; liczba ich nam jeszcze niewiadoma.

Podczas napadu napastnicy zabrali akta wyborcze. Odszukano je w ciągu nocy z wyjątkiem wykazu głosowania. O napadzie zawiadomiono prokuratoryę państwa, która spowodowała wysłanie komisyi śledczej.

Telefony w Sanoku. W dniu 16 b. m. zostanie oddaną w Sanoku do użytku abonentów państwowa sieć telefoniczna, przyłączona do tamtejszego urzędu pocztowo-telegraficznego.

Z Izby sądowej. W Samborze przed trybunałem sędziów przysięgłych rozpoczęła się budząca w szerokich sferach zainteresowanie rozprawa przeciw Józefie Kramarczykównej, ekspedytorce pocztowej, obwinionej o sprzeniewierzenie i nadużycie władzy urzędowej. Oprócz Kramarczykównej zasiada jeszcze na ławie oskarżonych rodzina Tyszeckich, mianowicie: notaryusz Jan Tyszecki, jego syn Jan Artur Tyszecki, młodzieniec dwudziestokilkoletni, i córka Sydonia Tyszecka, wszyscy troje pod zarzutem współudziału w winie Kramarczykównej.

Kramarczykówna była od grudnia 1894 ekspedytorką na poczcie w Starej Soli i prowadziła urzędowanie prawie zupełnie samoistnie. Za pracę swoją pobierała ona małą pensyjkę miesięcznie, nie potrafiła jednak sposobu swego życia zastosować do tej skromnej płacy, zwłaszcza że zaprzyjaźniła się z domem notaryusza Tyszeckiego, który, pomimo długów, prowadził życie zbytkowne. Syn notaryusza, Artur Tyszecki, nawiązał z Kramarczykówną stosunek miłosny, wskutek czego Kramarczykówna uważała się za narzeczoną Artura i większą część dnia przebywała w domu Tyszeckich. Tyszeccy, którzy byli w długach po uszy, korzystając z przyjaźni Kramarczykównej, zaczęli zaciągać za jej pośrednictwem bezprocentowe pożyczki z kasy pocztowej. Nierozsądna dziewczyna, nie znając istotnego stanu majątkowego notaryusza, bez wahania naruszała fundusze pocztowe i udzielała od czasu do czasu rodzinie Tyszeckich zasiłki pieniężne w kwotach po 100 i 200 złr. Powstały wskutek tego niedobór w kasie pokrywała Kramarczykówna z początku gotówką, nadawaną na poczcie w pierwszych dniach miesiąca, a następnie sfingowanemi przekazami do innych urzędów pocztowych. W wysyłaniu i realizowaniu tych przekazów pomocnymi byli Kramarczykównie wszyscy Tyszeccy, szczególnie zaś Artur. Ta nieuczciwa manipulacya ciągnęła się przez czas dłuższy, lecz Tyszeccy nie starali się wcale zmniejszać swego długu, lecz owszem brnęli coraz dalej. W sierpniu 1896 r. wysłała Kramarczykówna siedm sfingowanych przekazów na łączną sumę 3.500 złr. dla Artura Tyszeckiego we Lwowie. Nie zachowała jednak wszelkich formalności, to też następnego miesiąca dyrekcya poczt przy sprawdzaniu rachunków fałszerstwo spostrzegła, a przeprowadziwszy rewizyę ksiąg pocztowych w Starej Soli, sprawę oddała sądowi. Ogółem szkoda kasy pocztowej wynosi 3.873 złr.

Rozprawa potrwa trzy dni: o wyroku doniesiemy.

Przebudowanie teatru nadwornego w Wiedniu (Burgtheater) zostało zadecydowane, a plany zatwierdził już cesarz. Jak wiadomo, wnętrze sali, posiadającej formę liry, przedstawia wiele niedogodności tak pod względem optycznym, jak i akustycznym; z lóż bowiem, umieszczonych w zagięciu liry, bardzo mało widać. Obecnie podług planu, wypracowanego przez Förstera, Helmera i Fellnera, sala otrzyma kształt półkola, podobny do Opery, a koszta wynosić będą przeszło 200.000 złr. Teatr w tym celu zostanie zamknięty przez 6 miesięcy, od 1 kwietnia.

Z Warszawy. Zatwierdzone przez władzę ministeryalną warunki koncesyi na oświetlenie elektryczne Warszawy wkładają również na przyszłego koncesyonaryusza obowiązek sporządzenia dokładnego projektu technicznego całego przedsiębiorstwa, a który to projekt podlega zatwierdzeniu zarządu miejskiego. Magistrat warszawski, chcąc jednak przekonać się, czy nie byłoby taniej i praktyczniej zamiast drogą koncesyi zaprowadzić światło elektryczne sposobem gospodarczym, na wzór kanalizacyi i wodociągów, powziął zamiar powierzenia wypracowania szczegółowego projektu p. Lindlejowi za wynagrodzeniem około 5000 rubli. W razie, gdyby projekt p. Lindleja przedstawiał się korzystniej dla miasta, wystąpionoby na właściwej drodze o zmianę dotychczasowych w tejże sprawie decyzyi.

Nowy środek kuracyjny. Po systemach kuracyi wodnej, solnej, miodowej i t. p. weszła w Warszawie na porządek dzienny kuracya cytrynowa. Lekarze zapewniają, iż otrzymują wezwania od osób chorych z powodu... przejedzenia się cytrynami. Nowy ten system kuracyi liczy podobno w Warszawie spory zastęp zwolenników.

Z Berlina. Nowa zbrodnia, przypominająca zamordowanie radcy Levy'ego, popełniona została w Berlinie, w północnej, bardzo ożywionej dzielnicy miasta, na ulicy Pank. Zamordowany został fanciarz, 65 letni Wilhelm Zeidler. Córka zabitego, pani Hartmann, przybyła w sobotę o godz. 7 wieczorem wraz z mężem do ojca i zastała przed jego drzwiami sporo ludzi, pragnących zastawić rozmaite przedmioty i naprożno dobijających się do mieszkania. Gdy i na jej dzwonek nikt nie odpowiedział, kazała otworzyć mieszkanie przez ślusarza i w kuchni znalazła ojca, leżącego na ziemi w kałuży krwi; starzec miał straszne rany na głowie, a oprócz tego szyję ściągniętą sznurem. Gdy córka rzuciła się ku niemu z okrzykiem, dawał jeszcze słabe oznaki życia, ale niebawem skonał. Według wszelkiego prawdopodobieństwa, zbrodnia jest aktem zemsty, albowiem morderca zabrał tylko gotówkę, mogącą, zdaniem córki, wynosić około 100 marek, pozostawił zaś wszystkie przedmioty zastawione, które byłby przecież wziął, gdyby zabójstwo spełnił w celu rabunku. Policya rozwinęła energiczne śledztwo i wyznaczyła 300 m. nagrody za schwytanie zbrodniarza, który znikł bez śladu, podobnie jak dostał się niepostrzeżenie do mieszkania starca.

Z Petersburga. Dzienniki persburskie donoszą o strasznym pożarze, wynikłym w zaułku przy ulicy Opoczyńskiej. Mieszkańcy z płonącego domu musieli wyskakiwać przez okna. Jedni zdołali się w ten sposób ocalić, inni ponieśli poważne obrażenia. Wśród ogólnego popłochu jedna z mieszkanek, 19-letnia dziewczyna Archipowówna, z podziwu godną odwagą i poświęceniem uratowała przez okno sparaliżowanego ojca swego, następnie matkę, sama zaś, widocznie straciwszy przytomność po tak gwałtownym wysiłku energii, upadła i zginęła w płomieniach. W ogólności ocalili się tylko mieszkańcy frontowych mieszkań; zamieszkali zaś od podwórza, gdzie, o ile się zdaje, najpierw wynikł ogień, nie mogli już wyskoczyć, ani ujść schodami, które się najpierw zajęły. Oprócz Archipowówny zginęło jeszcze 5 osób: 3 mężczyzn i 2 kobiety.

Rzeźnicy rzymscy w ostatnich dniach karnawału, skutkiem zatargu z Radą miejską, zastrejkowali wszyscy i pozamykali swe jatki i sklepy. Municypalność musiała otworzyć ich 16, własnym sumptem. Tłoczyło się tyle publiczności, że z narażeniem niemal życia zdobywano .. cielęcinę i polędwicę. Mięso było tak tanie i tak dobre, że jedna z gospodyń wystosowała list do „Tribuny", domagając się, aby miasto i nadal utrzymywało rzeźnie. Naiwna gosposia żąda, aby „nazwisko inicyatora sztrejku zapisane zostało w rocznikach historyi złotemi zgłoskami, obok nazwisk mężów zasłużonych" i prosi, aby municypalność i prasa nie pobudzały rzeźników do zaniechania sztrejku. Pomimo tych pobożnych życzeń, miasto uczyniło świętującym pewne ustępstwo i po tygodniowem zamknięciu jatki prywatne otworzyły znowu swe progi.

Cesarz chiński, pragnąc nauczyć się dobrze po francusku, kazał sobie nauczyciela wyszukać. Przyprowadzono mu niejakiego Li, który za „wielkiego Francuza" uchodził. Pierwsza jednak lekcya była zarazem ostatnią: władca niebieskiego państwa, który już poprzednio trochę po francusku rozumiał, odrazu zmiarkował, że Li ma o tym języku bardzo słabe pojęcie. Biedny nauczyciel pewien był, że już jego ostatnia godzina wybiła. Lecz cesarz okazał się miłościwym: życia go nie pozbawił, kazał go tylko osadzić w więzieniu i trzymać póty, dopóki się istotnie francuskiego języka nie nauczy. Li studyuje go z niekłamanym zapałem. Cesarz sam ofiarował mu gramatykę...

Grecy we Francyi. Marsylia jest, jak wiadomo, obok Tryestu i Nowego Jorku, ogniskiem, w którem przemieszkuje najwięcej bogatych kupców i bankierów Greków. Starcie Greków z Turcyą wywarło w tej kolonii bardzo silne wrażenie. Wielu młodych członków rodzin Rallich, Rodokanachich, Zarifich, Zafiropulów, Agetastów itd. pojechało do kraju, aby stanąć w szeregach nielicznej armii; starzy złożyli już 10 milionów fr. na koszta wojny, i zapewniają, że w razie potrzeby złożą drugie tyle.

Tymczasem między Grekami, mieszkającymi we Francyi, panuje wielkie rozgoryczenie. Opowiadają sobie następującą rozmowę między ministrem spraw zewnętrznych Hanotaux a posłem greckim w Paryżu, bratem greckiego prezesa ministrów, Delyannisa.

Pan Hanotaux robił Delyannisowi wymówki, że takiemu agitatorowi, jak Rochefort, składał publiczne podziękowanie za jego artykuły w sprawie kreteńskiej. Rozdrażniony poseł miał odrzec:

— Panie ministrze, znacznie dawniej od pana jestem dyplomatą, i lepiej wiem, gdzie jest granica konwenansów dyplomatycznych.

A na to p. Hanotaux:

— Mój ogrodnik czytywał co rano gazetę na długo przed mojem urodzeniem; czy wynika stąd, że jest on odemnie wykształceńszy?

Ze stowarzyszeń.

= **Ze Stowarzyszenia budowniczych w Krakowie.** W poniedziałek 15 b. m. o g. 6 wieczorem w lokalu Stowarzyszenia (Rynek Główny, l. 17, II piętro) odbędzie się walne zgromadzenie. Porządek dzienny: Protokół z poprzedniego posiedzenia, zmiana statutu, wybór przewodniczącego, wybór zastępcy przewodniczącego, wybór członków wydziału, wnioski członków. W razie braku kompletu odbędzie się drugie walne zgromadzenie w tym samym dniu o g. 7 wieczorem bez względu na liczbę obecnych członków.

Przewodniczący: *Rajmund Meus.* Sekretarz: *Bronisław Górski.*

= **Nadzwyczajne walne zgromadzenie** Towarzystwa kawiarzy w Krakowie odbędzie się w poniedziałek 15 b. m. o godz. 2 po południu w sali Rady miasta. Na porządku obrad wybór sądu polubownego i komisyi kontrolującej.

= **Walne zgromadzenie członków wydawnictwa dzieł lekarskich polskich** odbędzie się we wtorek 16 b. m. o g. 5½ po południu w mieszkaniu prezesa Towarzystwa, prof. dra Koczyńskiego (ul. Łobzowska l. 12).

Składki. Na pomnik Tadeusza Kościuszki złożono 3 złr. 35 ct., zebrane, na wniosek włościanina Jarzyny, na zgromadzeniu wyborców w Bieńczycach w domu Franciszka Ptaka.

Korespondencya redakcyi.

H. H. List wysłany.

Repertoar teatru krakowskiego.

W niedzielę 14 marca: „Wesołe kobiety z Windsoru", komedya w 5 aktach W. Szekspira (po raz drugi).

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krak.).

Kraków, 13 marca.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	741·0 mm	738·7 mm	734·9 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+0°,6	+1°,7	+9°,5
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	SSE 1	SE 1	SSE 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	94 %	94 %	60 %
Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm.	1	2	10

Dział ekonomiczny.

Galicyjskie Tow. gospodarskie. Trzydzieste drugie walne zgromadzenie Rady ogólnej galic. Tow. gospodarskiego, na które powołani są w myśl § 17 statutu nietylko delegaci wybrani, ale i prezesowie oddziałów, jako delegaci z urzędu, odbędzie się 29 i 30 marca br. we Lwowie.

Program zgromadzenia następujący:

A) Sprawy do decyzyi delegatów należące: Sprawozdanie z czynności komitetu za r. 1896. Sprawozdanie z czynności oddziałów za r. 1896. Sprawozdanie komisyi obrachunkowej. Wybór pięciu członków komitetu, w miejsce ustępujących z turnusu pp. hr. Dzieduszyckiego Klemensa, ks. Lubomirskiego Andrzeja, ks. Sapiehy Władysława, Schnella Oskara i dr. Skałkowskiego Tadeusza. Wybór komisyi rachunkowej na rok przyszły. Sprawa czasopisma *Rolnik.*

B) Sprawy, do decyzyi ogółu członków należące: Sprawa podniesienia chowu koni roboczych i włościańskich, oraz akcya dotychczasowa na tem polu, wdrożona przez komitet. Sprawozdanie z przeprowadzonych w r. 1896 upraw próbnych zbóż i nawozów. Organizacya handlu nawozami sztucznemi. Wnioski oddziałów. Projekt dr. Kornela Paygerta zakładania spółek komisowo handlowych.

Wobec wprowadzenia na wszystkich liniach kolei żelaznej taryfy strefowej, a wskutek tego niemożności uzyskania jakiegokolwiek zniżenia cen jazdy, karty legitymacyjne nie będą w tym roku członkom rozesłane, gdyż dyrekcya kolei nie udziela żadnych zniżeń.

Pierwsze posiedzenie Rady ogólnej dnia 29 marca b. r. rozpocznie się o godzinie 10 z rana w wielkiej sali galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego.

Z targów zbożowych. Kraków, 12 marca. — Płacono za 100 klgr. netto: Pszenica od 7·30 do 8·25. Pszenica węgierska od —·— do —·—. Żyto od 6·20 do 6·95. Żyto węgierskie od —·— do —·—. Jęczmień od 5·60 do 6·25. Owies z opłatą akcyzową od 6·50 do 7·40. Groch od 7·— do 10·—. Tatarka od 7·— do 8·—. Proso od 5·50 do 6·—. Fasola od 8·— do 12·—. Jagły od 11·— do 13·—. Siano od —·— do 2·20. Słoma od —·— do 1·80. Koniczyna na paszę od —·— do 2·80. Ziemniaki za hektolitr od 1·60 do 1·80. Jaja za kopę od 1·10 do 1·30. Masło za garniec od 3·50 do 4·—. Spirytus na 95° Tralesa za hektolitr od —·— do 80·—. Okowita na 75° Tralesa za hektolitr od —·— do 60·—. Tymotka nasienna za 100 klgr. od —·— do —·—. Wyka od —·— do —·—. Koniczyna nasienna biała od —·— do —·—. Koniczyna nasienna czerwona od —·— do —·—. Kukurudza od —·— do —·—. Rzepak zimowy od —·— do —·—. Rzepak jary od —·— do —·—. Kapusta w głowach za kopę od —·— do —·—. Mak od —·— do —·—.

Telegramy „Nowej Reformy".

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Czerniowce, 13 marca. Wczoraj odbywały się na Bukowinie wybory do Rady państwa z kuryi miast. W okręgu Suczawa wybrany profesor uniwersytetu dr. Roschmann-Hörburg (niemiecki kandydat). W okręgu Czerniowce wybór nieukończony. Kandydatami są burmistrz Kochanowski i Straucher.

Budapeszt, 13 marca. Izba poselska przyjęła w dyskusyi ogólnej budżet ministerstwa sprawiedliwości.

Londyn, 13 marca. *Times* donosi z Aten: Minister wojny oświadczył wobec korespondenta *Timesa*, iż wydał surowe rozkazy, celem przeszkodzenia prowokującym akcyom na granicy ze strony greckiej, lecz zachodzi obawa, że przyjdzie do starcia z bandami ochotników uzbrojonemi przez tajne stowarzyszenia, skutkiem czego wojna byłaby nieunikniona. Minister wyraził nadzieję, iż mocarstwa wywrą wpływ na Turcyę, aby zaniechała koncentracyi wojsk na granicy greckiej.

Nadto donosi *Times* z Konstantynopola, iż nadeszły tam wiadomości o rzezi w Everek w pobliżu Cezarei. Szczegółów brak.

Rzym, 13 marca. *Agencya Stefaniego* podaje następującą wiadomość z Djibuli: Generał Albertone donosi, iż wypuszczeni na wolność jeńcy włoscy odbywają dalszą podróż. Generał sam ma nadzieję, że 15 b. m. będzie mógł opuścić Adi Sabeba wraz z pozostałymi oficerami i 300 żołnierzami. W Adi Sabeba pozostawi on dwóch oficerów, którzy zgromadzać będą później przybywających. Król Menelik wydał rozkaz szybkiego odstawienia rozprószonych Włochów do Adi Sabeba, grożąc skonfiskowaniem majątku i odcięciem ręki i nogi tym, którzyby się temu sprzeciwiali.

Ateny, 13 marca. Wedle depeszy z Laryssy, znajduje się turecka armia graniczna w nader opłakanym stanie.

Ateny, 13 marca. Z Saloniki przybyło do Laryssy 6 bateryj. Policya Laryssy rozbroiła pięciu gengezów. Konsul turecki zaopatruje gengezów otwarcie w broń, co wywołało ogromne wśród mieszkańców oburzenie.

Ateny, 13 marca. Wedle wiarogodnych doniesień, zgłosiło jedno z mocarstw wniosek, aby okupacyi Krety dokonać wojskiem wspólnem wszystkich mocarstw, z których każde dostarczyć ma 2.000 żołnierza.

Ateny, 13 marca. Depesza z Herakleionu donosi: Rozgoryczeni bombardowaniem Hiero-Petry oblęgają powstańcy dalej miejscowość Spina Longę. Ogień działowy bardzo żywy.

Ateny, 13 marca. Prywatna depesza z Kanei donosi, że konsula angielskiego Bibeliotti'ego powołano do Londynu.

Korfu, 13 marca. 1.850 rezerwistów odeszło nad granicę. Powołano do wojska wszystkich obowiązanych do służby wojskowej rezerwistów, którzy od służby w ostatnich latach uwolnili się przez złożenie okupu.

Kapstadt, 13 marca. Na uroczystości otwarcia kongresu związku „Africanderbond", która odbyła się 11 b. m., oświadczył drugi przewodniczący Botha Rhodes, iż czyni wszystko możliwe, aby Anglię spowodować do wojny z Transvaalem.

Kursa telegr. na giełdzie wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, dnia 13 marca 1897.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	101	10
Zjednoczony dług w srebrze	101	15
Austryacka renta złota	122	55
4% austryacka renta (marcowa)	100	40
4% węgierska renta złota	121	85
4% węgierska renta koron.	99	70
Akcye banku austro-węgierskiego	952	—
Akcye kredytowe	360	—
Londyn	119	85
Banknoty banku niem. za 100 m.	58	70
20 marek	11	74
20-frankówki za sztukę	9	53½
Banknoty włoskie	45	05
Dukaty austryackie	5	66

Wiedeń, 13 marca. Ruble 126·75. Cena nafty —·—. Spirytus gotowy 15·80. Żyto na wiosnę 6·70. Pszenica na wiosnę 8·10. Owies na wiosnę 6·09.

Wiedeń, 13 marca. 4% oblig. poż. krajow. z 1891 98·75; 4% oblig. poż. krajow. z 1893 97·40; 4% galic. fund. propinacyjnego 97·30. 4% listy banku krajowego 97·50; 4½% listy banku kraj. 100·10; 5% obligi banku krajowego 102·—; 4% list. kred. ziemsk. 56-let. 97·—; Akcye Karola Ludwika 317·25; Akcye kolei lwowsko-czern. 286·—; Losy z 1854 na 250 złr. 152·— losy z 1860 na 500 złr. 142·50 losy z roku 1860 na 100 złr. 154·—; losy z r. 1864 za 100 złr. 188·—; akcye zakładu kred. dla handlu i przemysłu 360·25; akcye galic. bank. hip. na 200 złr. 390·—; Länderbank na 200 złr. 230·50; akcye austro-węg. banku na 600 złr. 952.

Berlin, 13 marca. Godzina 3 minut — po poł. Austryackie kredyty 226·75 mrk. Austryacka złota renta 103·90 mrk. Austryacka srebrna renta 101·50 mrk. Węgierska złota renta 103·60 mrk. Węgierska renta koronowa 99·80 mrk. Austryackie banknoty 170·25 mrk. Akcye kolei lwowsko-czerniowieckiej —·— mrk. Ruble 216·45 mrk. 5% listy zastawne Królestwa Polskiego —·— mrk. 4% listy likw. Królestwa Polskiego 66·20 mrk.

Odpowiedzialny Redaktor i Wydawca
Michał Konopiński.

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

Wydawnictwo groszowe imienia T. Kościuszki zamieściło w tym numerze ogłoszenie o swych pożytecznych dziełkach. na co się zwraca uwagę P. T. Czytelników. (Kilka nowych dziełek).

C. k. austryackie koleje państwowe.
WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY
ważnego od dnia 1-go października 1896 roku (według czasu środkowo-europejskiego).

Odjazd z Krakowa (względnie z Podgórza):

Godz.	Pociąg	Kierunek
5.05 5.11	rano pociąg mięsz. z Podgórza Płaszowa „ „ „ „ przystanku	**do Oświęcimia,** ma tam połączenie do Wiednia i Wrocławia.
6.31 6.38	rano pociąg posp. Nr. 3 z Krakowa „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk,** ma połączenie w Podg. Pł. od Suchy.
8.50 9.00	rano pociąg osob. Nr. 15 z Krakowa „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Lwowa,** ma połączenia w Podgórzu Pł. od Suchy, Kalwaryi i Wadowic, w Bierzanowie do i od Wieliczki, w Tarnowie od Orłowa, w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, a w Przemyślu do Chyrowa, Stryja i Stanisławowa.
8.40 8.54 9.05 9.11	rano pociąg mięszany z Krakowa (p. Zw.) „ „ „ z Zwierzyńca przed poł. poc. osob. z Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ przystanku	**do Husiatyna** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Suchy do Żywca i Zwardonia, w N. Sączu do Orłowa i Koszyc.
11.00 11.15	przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa „ „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk,** ma połączenia w Tarnowie do Orłowa i Koszyc, w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu od Chyrowa, Stryja i Stanisław.
12.20 12.35	w połud. poc. mięsz. 461 z Krakowa po „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Wieliczki.**
2.49	po połud. poc. posp. Nr. 5 z Krakowa	**do Lwowa;** ma połączenie w Tarnowie do Stróż, Jasła i Nowego Zagórza, a we Lwowie do Podwołoczysk i Suczawy.
2.48 3.03 3.10 3.16	po poł. poc. mieszany z Krakowa (p. Zw.) „ „ „ „ z Zwierzyńca „ „ „ „ z Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ przystanku	**do Oświęcimia.**
6.35 6.45	wieczór poc. osob. Nr. 17 z Krakowa „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Rzeszowa,** ma połączenie w Podgórzu-Płaszowie do Suchy, w Bierzanowie od Wieliczki, w Tarnowie do Nowego Sącza.
6.50 6.56	wieczór poc. osob. Nr. 1020 z Podgórza Pł. „ „ „ „ z Podgórza przyst.	**do Suchy;** ma połączenie w Podgórzu Pł. od poc. Nr. 17 z Krakowa.
7.15 7.30 7.40 7.46	wieczór pociąg mięsz. z Krakowa (p. Zw.) „ „ „ z Zwierzyńca „ „ osob. z Podgórza Pł. „ „ „ „ „ przystanku	**do Chyrowa** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic.
7.45 7.58	wieczór poc. mięsz. 463 z Krakowa „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Wieliczki,** ma połączenie w Bierzanowie od pociągu Nr. 16 ze Lwowa.
9.23 9.15	wieczór poc. posp. Nr. 1 z Krakowa „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk i Suczawy przez Lwów,** ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza.
10.55 11.05	w nocy poc. osob. Nr. 11 z Krakowa „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk,** ma połączenia w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, w Rzeszowie do Jasła; w Jarosławiu do Rawy ruskiej, Sokala i Bełzca; w Przemyślu do Chyrowa, Stanisławowa i Stryja.

Przyjazd do Krakowa (względnie Podgórza):

Godz.	Pociąg	Skąd
4.38 4.53	rano pociąg osob. Nr. 12 do Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenia w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła.
6.04 6.11 6.22 6.36	rano poc. osobowy do Podgórza przyst. „ „ „ „ „ Płasz. „ „ mięszany „ Zwierzyńca „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	**z Buczacza** przez Chyrów, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą.
6.52 7.00	rano pociąg posp. Nr. 2 do Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk i Suczawy przez Lwów.**
8.30 8.37	rano pociąg osob. 1019 do Podgórza przyst. „ „ „ „ „ „ Płasz.	**z Suchy;** ma połączenia: w Kalwaryi z Wadowic, a w Podgórzu Pł. do poc. 18 do Krakowa, jakoteż do poc. Nr. 15 do Wieliczki, Rozwadowa i Lwowa.
8.42 8.55	rano pociąg osob. Nr. 18 do Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Rzeszowa,** ma połączenie w Tarnowie od Nowego Sącza, w Bierzanowie z Wieliczki, a w Podgórzu Pł. od Suchy i Wadowic.
10.34 10.40 10.51 11.05	przed poł. poc. mięsz. do Podgórza przyst. „ „ „ „ „ Płasz. „ „ „ „ „ Zwierzyńca „ „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	**z Oświęcimia.**
10.59 11.15	rano poc. mięsz. Nr. 462 do Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Wieliczki,** ma połączenie w Bierzanowie do Lwowa.
2.24	po poł. poc. posp. Nr. 6 do Krakowa	**ze Lwowa,** ma połączenie we Lwowie z Podwołoczysk, Suczawy, Stryja i Bełzca, w Jarosławiu od Sokala, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej.
2.45 2.58	po poł. poc. osob. Nr. 14 do Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ „ Krakowa.	**ze Lwowa,** ma połączenie w Przemyślu do N. Zagórza, w Jarosławiu od Sokala, w Rzeszowie od Jasła, w Dembicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej.
4.12 4.18 4.28 4.42	po poł. poc. osobowy do Podgórza przyst. „ „ „ „ „ Płasz. „ „ mięszany „ Zwierzyńca „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	**z Husiatyna** przez Stryj, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą; ma połączenie: w Suchy do Zwardonia i Żywca.
6.27 6.45	wiecz. poc. mięsz. Nr. 464 do Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Wieliczki** ma połączenie w Bierzanowie do Rzeszowa, w Podgórzu-Płaszowie do Kalwaryi, Wadowic, Suchy, N. Sącza i N. Zagórza.
7.16 7.30	wieczór poc. osob. Nr. 16 do Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenie: w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja i N. Zagórza, w Bierzanowie do Wieliczki, a w Podgórzu Płaszowie do Skawiny, Suchy, Żywca, Zwardonia i Nowego Sącza.
8.53 8.59 9.08 9.22	wieczór poc. mięsz. do Podgórza przyst. „ „ „ „ Płasz. „ „ „ „ Zwierzyńca „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	**z Oświęcimia** ma w Skawinie połączenie od Kalwaryi i Wadowic i Białej, a w Podgórzu Pł. do Lwowa.
9.31 9.38	w nocy poc. posp. Nr. 4 do Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenia: w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja przez Chyrów, w Jarosławiu od Bełzca, Sokala i Rawy ruskiej w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Koszyc, Orłowa i N. Zagórza.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 10 cnt., a z mapą Galicyi po 20 cnt. we wszystkich stacyach c. k. kolei państwowej, u konduktorów przy pociągach, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Maurizio, w handlu Fischera (linia A—B) i w handlu Porębskiego i Zimlera.

Z Drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski